

dr hab. Jan Tutaj, prof. ASP
dyscyplina artystyczna Sztuki Piękne
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie
Wydział Rzeźby

Kraków, 10 stycznia 2018 roku

Opinia o dorobku artystycznym i dydaktycznym oraz wskazanym osiągnięciu artystycznym w związku ze wszczęciem przez Radę Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne
Panu dr Pawłowi Orłowskiemu.

Powołanie na recenzenta pismem z dnia 24 listopada 2017 r.
Nr sprawy: BCK-VII-L-7719/17

Do zlecenia została dołączona dokumentacja, w której skład wchodzi:

1. Dokumentacja dzieła habilitacyjnego pt. „Transformacja”
2. Autoreferat
3. Kwestionariusz osobowy
4. Dokumentacja dorobku artystycznego z lat 2009-2017
5. Dokumentacja dorobku dydaktycznego z lat 2009-2017
6. Dokumentacja dorobku artystycznego z lat 200-2008
7. Informacja o działalności organizacyjnej i popularyzatorskiej
8. Wykaz upublicznionych prac twórczych po nadaniu stopnia doktora oraz wykaz upublicznionych prac twórczych przed nadaniem stopnia doktora
9. Poświadczona kopia dokumentu stwierdzającego posiadanie stopnia doktora sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych
10. Oświadczenie Kierownika Katedry Sztuk Wizualnych wyrażającego zgodę na zaprezentowanie dorobku dydaktycznego w postępowaniu kwalifikacyjnym, zrealizowanego pod jego kierunkiem.

Dane habilitanta

Pan Paweł Orłowski ukończył studia na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie w 2000 roku. Dyplom pt. „Siedem grzechów” zrealizował pod kierunkiem prof. Józefa Sękowskiego, otrzymując wyróżnienie. W 2008 roku obronił na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pracę doktorską pt. „Interwencja w przestrzeni publicznej”, której promotorem był prof. Józef Sękowski a recenzentami dr hab. Małgorzata Rosenkranz (ASP w Gdańsku) oraz prof. Andrzej Ziębliński (ASP w Krakowie). W roku 2005, 2006 oraz 2008 brał udział, w ramach wymiany Erasmus Teaching Mobility, w miesięcznych pobytach naukowych na Uniwersytecie der Kuenste w Berlinie. W latach 2005-2006 był słuchaczem podyplomowego Studium Retoryki - Filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W latach 2000 - 2003 był zatrudniony jako asystent na Wydziale Form Przemysłowych w wymiarze 9/10 etatu a w latach 2003 - 2009 jako asystent w wymiarze pełnego etatu. Od 1.10 2009 do 31.12. 2017 roku zatrudniony był nadal na Wydziale Form Przemysłowych jako adiunkt w pełnym wymiarze czasu.

Od roku 2000 do 2008 był opiekunem i współautorem programów dydaktycznych corocznych plenerów studentów WFP w Domu Plenerowym na Harendzie w Zakopanem. W latach 2007 - 2010 pełnił funkcję sekretarza Rady Wydziału Form Przemysłowych. W latach 2011 - 2015 był kierownikiem wydziałowej Galerii Schody, organizując w tym czasie blisko 30 wystaw studenckich i cenionych profesorów. W roku 2012 pełnił zadanie kuratora wystawy prezentującej dorobek prof. Wincentego Kućmy z okazji przyznania mu tytułu Honorowego Profesora ASP w Krakowie.

W latach 2013 - 2017 był członkiem komisji rekrutacyjnej na WFP.

Po otrzymaniu stopnia doktora, w latach 2009 - 2012 prowadził samodzielnie w ramach Katedry Sztuk Wizualnych pracownię Działania Wizualne - Przestrzeń, którą od roku 2013 prowadzi pod opieką dydaktyczną prof. Andrzeja Zięblińskiego. Dr Paweł Orłowski jest współautorem programu dydaktycznego Katedry Sztuk Wizualnych.

Z ważniejszych osiągnięć przed doktoratem należy zaliczyć nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu „Zdarzenia 2000” za pracę „Siedem grzechów”, nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu „Zdarzenie 2001” za pracę Maski oraz Grand Prix ogólnopolskiego konkursu Art Dea 2003. Był beneficjentem Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Młoda Polska 2005 oraz Stypendium Twórczego Miasta Krakowa w tym samym roku.

W roku 2014 otrzymał Nagrodę Rektora ASP za osiągnięcia w pracy artystycznej i dydaktycznej. Współpracuje z wieloma fundacjami i instytucjami kultury, jak np. Fundacja i Muzeum Bolesława Biegasa w Warszawie, Dom Unii Europejskiej w Bratysławie czy Fundacja Eko-Art Silesia. Brał dotychczas udział w kilku międzynarodowych sympozjach rzeźbiarskich w kraju i za granicą (Słowacja i Niemcy).

Ocena autoreferatu

Niespełna piętnastostronicowy autoreferat składa się z czterech zasadniczych części: 1. Wstępu opatrzonego podtytułem *Golem*, 2. Omówienia osiągnięć artystycznych (począwszy od dyplomu magisterskiego), 3. Wskazania osiągnięcia artystycznego, zatytułowanego *Transformacja*, 4. Zakończenia z podtytułem *Człowiek i maszyna*.

Ponadto w tomie dokumentacji noszącym tytuł Autoreferat znalazły się: opis osiągnięć artystyczno - naukowych oraz opis działalności dydaktycznej.

Wstęp, którego podtytuł zaczerpnięty z powieści Stanisława Lema *Golem* stanowić ma nakreślenie ideowych pobudek obranego cyklu habilitacyjnego, jest w istocie próbą wytłumaczenia się poniekąd z przyjętej stylistyki formalnej ostatniego cyklu rzeźbiarskiego.

Autor zwraca naszą uwagę na specyficzną wizję odwrócenia ewolucji, widzianej systemem wnioskowania tytułowej postaci - superkomputera. Wizji świata, gdzie najprostsza forma jest najdoskonalsza bo samowystarczalna. Samoświadomy Golem XIV, niezależny od woli człowieka, widzi w redukcji i nieuchronności końca siłę napędową cywilizacji, obalając poniekąd mit o wyższości człowieka i antropocentrycznej idei naszego świata. Myśl co najmniej zastanawiająca, dla wielu niemal urzeczywistniana... Poddająca co najmniej pod rozwagę relację człowiek-maszyna, dalej: relację artysta - technologia. Znamienne więc wydaje się postawione pytanie:

„Czy **Boty** to jeszcze dzieło rąk artysty, czy projekt stworzony przez maszynę? Czy komputer jest w stanie osiągnąć kompetencje człowieka?”¹

Prezentowane we wstępie pierwsze rozważania autor kontynuuje w kolejnej części, którą rozpoczyna jednak od nakreślenia nieco szerszej perspektywy oglądu swojej twórczości. Habilitant sięga więc do pracy dyplomowej i kolejnych cykli realizowanych jeszcze przed doktoratem, starając się wykazać konsekwentne zainteresowanie szeroko rozumianą problematyką człowieka, celnością oraz związanymi z tym aspektami jego kruchości, niestabilności, uległości... Uwypuklenie procesu podatności na zmiany i opresywne wpływy, także ze strony otaczającej przestrzeni, pro-

¹ Paweł Orłowski Autoreferat, str. 8

wadzą, poprzez cykl z doktoratu zatytułowanego *Interwencja w przestrzeni publicznej*, do prac poddających ciało wyraźnej redukcji i schematyzacji. Tu przychodzi czas na odniesienie się do genezy najnowszego cyklu *Boty*, którego część stanowi podstawę postępowania kwalifikacyjnego. Boty, jak pisze autor oraz donoszą współczesne słowniki, to byty wirtualne, swoiste cyfrowe mechanizmy stworzone do automatyzacji określonych działań w przestrzeni cyberświata, w intencji wyłączenia człowieka i usprawnienia niezbędnych a już niemal codziennych czynności.

Autor w swej kreacji próbuje nawiązać do Golemowej myśli o poszukiwaniu sensu w prostocie, czyni to jednak na opak - twór wirtualny w zamyśle Orłowskiego staje się humanoidem, fizycznym tworem czelakopodobnym, stechnicyzowanym jednak zaledwie za pomocą geometrii trójkątów i schematycznych kubizacji. Może to daleka przerośń ale Lemowy Golem inaczej chyba widział powrót do doskonałości... Czy ucieleśnienie Bota zatem nie jest tylko zabiegiem czysto estetycznym, dekoracyjnym, opakowującym coś, co w istocie takowego opakowania nie potrzebuje? A może to tylko nieświadomiony poniekąd gest oswojenia nieuchronnego, ocieplenia wizerunku przed nadchodzącą era wszechmocnej sztucznej inteligencji... Owe rozważania na temat podmiotowości i procesu przemiany w sposób interesujący, lecz moim zdaniem nieco powierzchowny nakreśla habilitant w trzeciej części tekstu poświęconego cyklowi *Transformacja*. Szczególnie podatny, by nie rzec wygodny jest dla autora tzw. „podmiot w procesie” jako specyficzny mechanizm interpretujący postawę współczesnego człowieka (i artysty) otwartego na stałą, wręcz permanentną przemianę, dostosowywanie się, elastyczność ale i ciągłą niegotowość, zawieszenie, obrabialność a tym samym (jednak) uległość.

Boty Orłowskiego, jak sam pisze, to niejako ilustracja procesu transformacji, ucłowieczania a zarazem odcłowieczania - nadawania kształtu wirtualnemu bytowi a jednocześnie zatracaniem ludzkich cech i geometrycznemu „otępianiu”.

W intencji autora jego Boty to byty powołane właśnie w dużej mierze dzięki współpracy czy pośrednictwu technologii. Autor wielokrotnie podkreśla, że to w tym cyklu świadomie i znacząco w jego w proces twórczy weszło projektowanie 3D i sposób kształtowania bryły. Dodajmy, sposób dość mechaniczny, powtarzalny i, w pewnym sensie, przewidywalny. Czy aby więc, opisywany w tekście być może nieunikniony proces zatracania indywidualizmu, systematycznego ubezwłasnowolnienia człowieka poprzez odsuwanie go od kolejnych zajęć, paradoksalnie nie stał się już teraz w pewnej mierze urzeczywistniony?

Paweł Orłowski pisze: „*Obserwuję, jak człowiek stara się uciec od naturalnych odruchów i schować za technologią. Cykl rzeźbiarski Transformacje to wynik moich wieloletnich badań, prób, dociekań i analiz*”.²

To stwierdzenie wydaje się w tym momencie szczególnie istotne wobec osiągniętego rezultatu twórczego oraz, zwłaszcza w wypadku *Botów* z roku 2015 (*Power Violet* i *Orange*), sporego podobieństwa do niektórych dzieł francuskiego artysty Xaviera Veilhan'a.

Jednak dr Paweł Orłowski nie pozostawia nam złudzeń, nie skrywa, że ma świadomość zbliżania się do efektów twórczości innych artystów, czy wręcz wzajemnych inspiracji.

W kolejnej części swojego autoreferatu, poświęconemu procesowi twórczemu, czytamy:

„*Moją działalność artystyczną wpisuje w szeroki nurt poszukiwań związanych ze współdziałaniem człowieka i maszyny, opartego na wykorzystaniu komputerów i oprogramowania 3D. Moje poszukiwania nie są odosobnione. Współcześnie wielu artystów, architektów, grafików, projektantów łączy swoją twórczość z osiągnięciami techniki.(...) Artyści, tworząc podobne obiekty, stanowią dla siebie inspirację. Czerpiąc ze wspólnego źródła, rozwijają dziedzinę i dołączają swoją część oryginalności do szerokiego nurtu poszukiwań*”.³

Trudno się z tym nie zgodzić, tym bardziej, że w istocie, jak dalej zauważa autor, efekty takich działań są zauważalne na internetowych portalach i forach społecznościowych poświęconych autoprezentacji i popularyzacji (Facebook, Pinterest, Behance itp.).

Jak więc, poniekąd świadomie lawirując pomiędzy tym co już było albo właśnie staje się, zachować tę niezbędną własną część i uniknąć posądzenia o artystyczny plagiat? Może tajemnica leży w prostej szczerości kierowanego komunikatu, autentyczności inspiracji i zamyślonych idei oraz w przeczuwanej skłonności do przemiany i niepozostawiania przy „opatentowanej” metodzie. Taką determinację i elastyczność, zdaje się, dostrzegłem w ostatniej wersji *Botów*, zrealizowanych zwłaszcza w nowej/starej technologii odlewów w brązie. O tym jednak wypowiem się w dalszej części recenzji.

² Paweł Orłowski *Autoreferat*, str. 18

³ *ibid.* str. 20

Zakończenie referatu, krótkie i pozostawiające pewien niedosyt (po zapowiedzi podtytułu „Człowiek i maszyna”) podkreśla jedynie deklarację „rasowego” podejścia rzeźbiarskiego, nie rezygnującego z poszukiwań także w sferze tradycyjnych materiałów niezależnie od stopnia fascynacji cyfrowym przygotowaniem „podłoża”. Nadzieję tej deklaracji, zarówno w wymiarze twórczym jak i artystycznej, humanistycznej postawy, upatruję w wyczuwanej szczerości i świadomości aktualnej sytuacji, realizowanej idei i nie skrywanych fascynacjach.

Mimo wskazanych niedociągnięć i pewnego niedosytu w kwestii kontynuacji wątków teoretycznych, upatruję w tekście cenną świadomość własnej sytuacji i obranej drogi. Tekst nie posiada znamion pracy szczególnie odkrywczej czy badawczo-analitycznej ale też nie w tym tkwi jej rola. To dzieło artystyczne ma stanowić znaczącą podstawę wykazania twórczej oryginalności, autoreferat moim zdaniem zaś w dostateczny sposób wykazuje autorską ideowo-artystyczną świadomość habilitanta. W kilku punktach uwypukla istotne cechy współczesnej cywilizacji i związane z tym obawy i kulturowe konsekwencje.

Ocena dołączonego dzieła artystycznego.

Dziełem wskazanym jako upublicznione dzieło habilitacyjne jest cykl *Transformacja* składający się z pięciu rzeźb, każda o wymiarach ok. 250 x 100 x 100 cm. Cykl, jak chce sam autor nazwany monumentalnym, zrealizowany został w technologii odlewu w brązie. Dokumentacja fotograficzna, dołączona do materiałów przewodowych, prezentuje zarówno efekt docelowy, tj. cykl pięciu rzeźb ponadnaturalnych postaci poddanych stopniowej redukcji oraz poprzedzający go zestaw szkiców rzeźbiarskich, będących fazą studialno-rozpoznawczą do zbudowania obiektów docelowych. Szkice o wymiarach od 45 do 60 cm wysokości stanowią istotny element deklarowanej formy a zarazem artystycznych dociekań. Zaprezentowana w autoreferacie postawa procesualna i typ formalnego poszukiwania opartego na wstępnym rozpracowaniu motywu figuralnego przy pomocy/współudziale graficznej procedury programowania 3D, charakterystyczna dla całego cyklu *Botów* (z którego wywodzi się zestaw *Transformacja*), został tu poddana istotnej modyfikacji i swoistemu „ociepleniu”. Cechą charakterystyczną powstających od 2014 roku *Botów* była ich technologiczna i geometryczna „rzetelność”, która w kilku wersjach sprawiała wrażenia bytów całkowicie podległych zimnemu podporządkowaniu narzuconej przez komputer regule. Wszędzie tam, gdzie autor nie poddał się naciskowi dopowiadania, „czyszczenia” i estetyzowania, udało się zachować oryginalny wymiar ekspresji i odrębności przekazu. Już *Boty* ze stali czarnej, spawanej bez nadmiernych poprawek, z pozostałościami śladów po przegrzanych spoinach, stanowią mocny i naturalnie organiczny ładunek ekspresji znacząco kontrastujący z geometrycznym chłodem schematyzowanych figur.

W szkicach do cyklu *Transformacje* obserwujemy zaś dalsze „ocieplanie” geometrii, nawet tam, gdzie redukcja form i jednoznaczność trójkątnych pól nie pozostawia złudzeń co do kierunku przemiany form wyjściowych. To wciąż jednak szkice i, można by rzec, że to zjawisko zupełnie naturalne w przypadku efektów procesu poszukiwania i docierania się do konceptu. W moim odbiorze, także cykl „docelowy”, zaprezentowany publicznie przed biurowcem przy ul. Prostej w Warszawie, zachował tu swoistą biologiczność geometrycznej transformacji. Niewątpliwie stało się to zasługą umiejętnie zastosowanej technologii, zarówno w trakcie konstruowania bryły, czyli modelowania przy zastosowaniu płyt z wosku i odpowiedniemu ich łączeniu, oraz przez wykorzystanie technologii odlewu w brązie dającej możliwość zachowania, tak cennych przy wosku, niepowtarzalnych walorów fakturalnych oraz sporej dozy technologicznej niespodzianki wytapianego metalu... Co uzyskano? Niewątpliwie to, co było niezbędne aby „odkleić” się od posądzenia o nadmierną zbieżność z efektami większości prac Veilhan’a, który jak miemam, zbyt mocno jednak zawierzył maszynie i i jej autonomii.

Zyskał na tym nie tylko wyczuty przekaz, bardzo dobrze korespondujący z kontrastową architekturą biurowca, ale przede wszystkim ukazanie nie tak oczywistych i schematycznych form tytułowej transformacji. To ta nieoczywistość kierunku i intensywności (specyfiki) owej przemiany jest wciąż tajemnicą jeszcze tych czasów... Jakże przecież prosty, czytaj nagły i i tragiczny byłby koniec tej rzeczywistości, kiedy w tak sztubacko banalny sposób dałoby się poddać redukcji każdy byt/ istotę/ciało. Być może tylko jeszcze to, co transcendentne/duchowe stało by w opozycji to dzielenia wszystkiego na trójkątne puzzle.

Może więc Lemowy superkomputer Golem XIV wciąż nie do końca ma rację i nie wszyscy mogą poddać się jego władzy...

Piszę tu w istocie o dość prostym zabiegu formalno-technicznym opartym przecież na sprawdzonej, starej technologii, ale to nie ucieczka od nowinek technologicznych jest tu rozpatrywanym problemem ale artystyczna wrażliwość na umiejętne, celowe i semantycznie trafione środki wyrazu pozyskane w taki sposób aby postawić krok w słusznym, zdaje się, kierunku.

Założenie kompozycyjne jest w zasadzie proste i klarowne, oparte na powtarzającej się pozie miękko upozowanej, skręcającej się nieco postaci, jakby spoglądającej za siebie. Gest co najmniej znaczący, w kolejnych odsłonach ruchu możemy dostrzec coś na kształt samooceny, przyglądania się sobie jakby od tyłu, to zaś uniwersalizacji gestu i formalizacji układu już to upraszczanych brył. Transformacja w takim wydaniu to jakże uniwersalne ujęcia naprzemiennych gestów i postaw samoświadomości i precyzji celów, to znów teatralizacji i formalizacji aż do zagubienia drogi i popadania w rutynę procedur i płaskich gestów. Można zaryzykować stwierdzenie, że zestaw ten w takiej wersji wyboru układu i kompozycyjnego doboru środków posiada tak rzadką poetykę języka geometrii.

Wskazane dzieło oceniam więc pozytywnie, dostrzegając w nim wiele cennych warstw interpretacyjnych przy interesująco i twórczo rozwiniętej warstwie formalnej (pamiętając wszakże wszystko to, co zostało ukazane w autoreferacie).

Ocena dołączonych dzieł i osiągnięć artystycznych.

W dokumentacji przewodowej habilitant zamieścił zarówno odrębny tom, poświęcony dorobkowi pomiędzy dyplomem z 2000 roku a doktoratem w 2008, jak też tom odrębny, zawierający zestaw dzieł z lat 2009-2017. Na potrzeby niniejszej recenzji skupię się przede wszystkim na tej ostatniej części. Okres przed doktoratem pozwala oczywiście recenzentowi dookreślić wcześniejszą postawę twórczą i w pełniejszym świetle dostrzec ewolucję artystycznych zapatrywań, dokonywanych wyborów i przeprowadzanych eksperymentów czy radykalnych posunięć.

W przypadku kandydata okres pierwszych ośmiu lat samodzielnej praktyki artystycznej jawi się niejako dość klasycznie, ciekawy dyplom, który na prezentacji poza środowiskiem uczelni zdobywa wyróżnienie, to dobra zapowiedź. Kolejne wyróżnienie, już za pracę wykonaną całkowicie poza „murami” uczelni tylko potwierdza, że mamy do czynienia z twórcą ciekawym i aktywnym. Kolejne lata to także kilka zauważonych działań i prac a przy tym już stała aktywność dydaktyczna jako asystenta na Wydziale Form Przemysłowych krakowskiej ASP. To informacja o tyle ważna, że artysta dojrzewa w środowisku, w którym na codzień spotyka przede wszystkim dizajnerów, osoby sztuk wizualnych o nieco innych priorytetach niż „klasyczny” rzeźbiarz poruszający się wokół i wobec inaczej sytuowanych idei i zadań sztuki. Ilość wykazanych aktywności w tym okresie wskazuje, że kandydat w tym czasie poszukiwał różnych form uzewnętrznienia swej twórczej pasji a zarazem mocno wszedł już w strukturę wydziału (kilka zagranicznych wyjazdów naukowych). W tym czasie realizuje prace głównie w mniejszej skali. Cykle *Maski*, *Skorupy* czy *Gest* wykonuje głównie w technologii odlewu w brązie, zestawiając je często grupowo, opierając się na dość sprawdzonej technice ściągania gipsowych form z modelu i poddawaniu uzyskanych artefaktów kompozycyjnym wariacjom. Kompozycje posiadają spory ładunek ekspresji i wielorakich, także symbolicznych interpretacji. Wyraźny przełom w dorobku stanowi przygotowanie do doktoratu i zaprezentowane dzieło w postaci cyklu dużych stalowych sylwet, inspirowanych realizowanymi równolegle kolażami opartymi na fotografiach i rysunku. Praca doktorska, zatytułowana *Interwencja w przestrzeni publicznej*, pokazana m.in. na Placu Zamkowym w Warszawie, została odebrana jako krok w kierunku wyraźnej redukcji środków wyrazu a zarazem zwrócenie się w stronę przestrzeni publicznej.

Kolejne trzy lata twórczości (lata 2008 - 2011) oscylują formalnie wokół rozwiązań opracowanych przy doktoracie. Mamy więc eksperymenty z sylwetami ludzkimi, ujmowanymi jednak w mniejszą wyraźnie skalę, różnorodnymi dokonaniem z zakresu szeroko rozumianego rysunku (m.in. kolaże i rysunki na fotograficznych podkładach). Ta aktywność w dość prosty sposób przekłada się na poszukiwania w przestrzeni, sylwety rysunkowe stają się inspiracją do szkiców w metalu ciętym laserowo, tu szczególnie wyróżniają się *Sylwety* z lat 2010-2011, posiadające sporą dozę obser-

wacyjnego humoru i przestrzennej ekspresji oraz ciekawych przestrzennie rozwiązań kompozycyjnych. Kolejna zmiana/ewolucja upodobań formalnych, poniekąd jednak nawiązująca do przeszłości, to cykl *Głowy* z 2013 r.

Prace te w pewnym sensie korespondują z *Maskami* z 2001 i 2005 roku. Odnosi się jednak wrażenie, że są stabilniejsze, mniej ekspresyjne, stonowane w wyrazie, dosłownie wręcz zastygłe... Zapewne jest to zasługą także użytej technologii odlewu w betonie, którego materialna wyrazistość została tu stosownie wydobyta. W zestawie tym zastosowane środki formalne oraz artystyczne tworzywo w dyskretny sposób dotykają zjawiska poetyki przekazu i cielesnej ulotności.

Cykl *Skorupy* z 2013 roku to w większości prace w małej skali, noszące znamiona raczej szkicu czy tzw. małej formy rzeźbiarskiej, z dość klasycznie stosowaną kamienną podstawą. Można je jednak rozpatrywać jako swoiste mini studia ruchu figury ludzkiej, gestu tyleż prostego co symbolicznego zarazem. W pewien sposób wyróżnia się *Skorupa* (bez odrębnego tytułu), która w skali i sposobie opracowania nawiązuje do prac sprzed 2008 roku, wykorzystana m. in. w instalacji pt. *Cisza*, zaprezentowanej na wystawie w galerii Piwnicy pod Baranami w 2013 r.

Dotychczasowe doświadczenia rzeźbiarskie, skupione z jednej strony wokół postaci ludzkiej, z drugiej zaś strony wokół technologii metalu (bądź ciętego i spawanego, bądź też odlewane) uległy wyraźnej transformacji w roku 2014, przy okazji doświadczeń sympozjonalnych. Pobyt na sympozjum *Metal Inspirations* w Koszycach zaowocował powstaniem, jak pisze autor, pierwszego przestrzennego *Bota*, który otrzymał tytuł *Europa (190 x 70 x 70 cm)*. Rzeźba ta, wykonana ze spawanej blachy stalowej i malowana na kolor fioletowy, stała się załącznikiem cyklu realizowanego do okresu zainicjowania postępowania kwalifikacyjnego. Praca ta, podobnie jak kilka z kolejnego roku nosi znamiona obiektów mocno uzależnionych zarówno od przyjętej metody opracowania, można by rzec projektowo-dizajnerskiego jak też niezaprzeczalnych inspiracji twórczością innych artystów. Jednak wszędzie tam, gdzie artysta pozbywa się natrętnej dizajnerskiej estetyzacji i dużej skali z krzykliwym kolorem, pojawia się ryt subtelnej surowej konsekwencji i niezaprzeczalnego autorskiego piętna. Specyficzna korespondencja tych prac z dotychczasowym doświadczeniem i zdobytym dorobkiem uzewnętrznia się dopiero dobitnie po wnikliwym zapoznaniu się z całym dorobkiem habilitanta. Paradoksalnie, odbiorca w przestrzeni publicznej, z czym sam miałem do czynienia, bez wątpienia zwróci uwagę na *Bota Orange* lub *Power Violet*, niecodzienna w tych warunkach geometryzacja bryły z wewnętrzną energią i cyfrową precyzją trafia w oko odbiorcy. Nikt nie zastanowi się, że tak opracowany w dużej mierze przez program komputerowy produkt może już istnieć gdzieś indziej. Na szczęście autor pracuje w wielu wymiarach i skalach oraz tworzywach. Zaprezentowane w dokumentacji rzeźby w mniejszym formacie (o wysokości około 25-60 cm) i odlane głównie w brązie stanowią przykład autorskiego wkładu w rozwój transformacji formy figuratywnej, nie rewolucjonizując co prawda tego nurtu (cóż tu bowiem można jeszcze przewrócić do góry nogami?) ale umiejętnie wyciskać swoje piętno i wkładać w formę tę tak trudną do przecenienia szczyptę oryginalności i niekrzykliwego uroku wielu wątków (temat, gest układu, kompozycja, materia, opracowanie detalu, czy poetyka przekazu). Te ostatnie uwagi, jak widać korespondują z cyklem *Transformacja*, przedstawionym jako dzieło habilitacyjne.

Stanowi to więc spójne continuum rozwoju ostatnich lat, stając się tym samym potwierdzeniem obranej i umacnianej drogi twórczej, nie przesądzając zarazem o kolejnej, niezbędnej jednak przemianie, rozumianej przecież jako niezbędny składnik twórczego rozwoju. Nie znaczy to także bynajmniej, że nie widzę tu miejsca na eksperyment - przeciwnie - jest on tu naturalnie potrzebny, bez niego bowiem grozi stagnacja i uśpienie instynktu kreatywnej wątpliwości.

Wybrany obszar artystycznych poszukiwań, praktycznie od początku kariery artystycznej kandydata, oscylujący wokół postaci ludzkiej i problematyki cielesności, z natury swej posiada zawężone środki artystycznego wyrazu, wieki tradycji i nieunikniony antropocentryzm na pewno więc nie pomagają ani w twórczej eksploracji a tym bardziej w sferze swobody interpretacji...

Czy to znaczy więc, że twórcy poruszający się w orbicie ciała ludzkiego i figuracji oraz problematyki z tym związanej mają „gorzej”? Myślę, że nie, a świadczą przecież o tym także i wspomniane już wcześniej nie tylko branżowe media społecznościowe.

Reasumując, ocena tej sfery aktywności habilitanta wypada pozytywnie, pamiętając o wykazanej konsekwencji oraz wybranej strategii twórczej oraz cechach artystycznego temperamentu.

Jak wspomniane zostało wcześniej, kandydat już w okresie początków swej kariery artystycznej dał się poznać jako twórca aktywny wystawienniczo. Jak bowiem wynika z załączonego wykazu, w okresie od dyplomu do doktoratu w roku 2008 brał udział w ponad dwudziestu prezentacjach, w tym aż dziewięć miało miejsce za granicą (Słowacja, Węgry, Niemcy, Kanada).

Wykazana aktywność wystawiennicza po obronie doktoratu do roku 2017 zawiera 27 pozycji, w tym siedem wystaw indywidualnych (Kraków, Warszawa, Katowice). Spośród nich znaczące zwłaszcza wydają się cztery: wystawa *Wycinanki* w Galerii Szyb Wilsona w Katowicach w 2010 roku, wystawa *Boty* w Małopolskim Ogrodzie Sztuki w Krakowie w 2015 roku, *Paweł Orłowski - Muzeum im. Bolesława Biegasa* w Warszawie w 2016 oraz wystawa *Transformacja* - w przestrzeni publicznej przed biurowcem przy ul. Postępu 14 w Warszawie, w 2016 roku. Ostatnia prezentacja została także wskazana w niniejszym postępowaniu przewodowym.

Warto tu także podkreślić dość sporą zagraniczną aktywność ekspozycyjną (biorąc oczywiście pod uwagę realia wystawiennicze w obszarze rzeźby), autor wskazuje tu osiem pokazów zbiorowych w takich krajach, jak Słowacja, Niemcy i Stany Zjednoczone.

Habilitant jest także mocno aktywny w tzw. sieci, prowadząc dość intensywną działalność popularyzując swoją sztukę, tj. poprzez autorską witrynę www.pawelorlowski.com oraz na popularnym Facebook'u.

Muszę jednak w tym miejscu wspomnieć o zauważonym niedociągnięciu czy może niezrozumieniu intencji gromadzonej dokumentacji. Otóż w dokumencie zatytułowanym *Wykaz upublicznionych prac twórczych po nadaniu stopnia doktora* (podobnie jak przed nadaniem stopnia doktora), chciałbym móc zorientować się jakie prace, z podaniem tytułów i dat powstania dzieła, były prezentowane na wymienionych wystawach. Podany został więc tylko wykaz wystaw/ wydarzeń, miast/miejsc ekspozycji oraz ich dat. Traktuję to jako nieścisłość ale procedura jednak zobowiązuje...

Dokumentacja zawiera także uzupełnione potwierdzenie ważniejszych dokonań twórczych, ukazując zgromadzone skany zaproszeń i folderów wybranych wystaw indywidualnych i kilku zbiorowych prezentacji. Jednak w sporym stopniu nadrabia ewentualny niedosyt wspomniany internet a habilitant dość często serwuje aktualne informacje o swej bieżącej działalności.

Ten wątek działalności oceniam pozytywnie, kandydat wykazuje bowiem adekwatną aktywność publikacyjną (czytaj: wystawienniczą), jest to praktyka płynna, regularna, nie realizowana zaś z „doskoku” dla „zaliczenia” pozycji w osobowym CV. Tytuły wystaw oraz innych zdarzeń informują, że artysta na bieżąco prezentował publiczności swe kolejne etapy twórczości, nie konsumując jeszcze tzw. podsumowań.

Ocena osiągnięć dydaktycznych

Pan dr Paweł Orłowski pracuje od 2009 roku na stanowisku adiunkta w Katedrze Sztuk Wizualnych na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od roku 2013 do chwili obecnej, pod opieką dydaktyczną prof. Andrzeja Zięblińskiego, prowadzi zajęcia o nazwie *Działania wizualne II- przestrzeń*. Wcześniej, tj. w latach 2009 - 2012 prowadził te zajęcia samodzielnie. W przedstawionym materiale nie ma informacji, z jakiego powodu w ostatnim okresie a nie wcześniej pojawiła się taka praktyka. Możemy się tylko domyślać, że było to być może spowodowane wydziałowymi zmianami programowymi bądź też koniecznością dostosowania standardów zajęć do wymogów ustawowych. Nie mniej jednak, w przedstawionym przez Kierownika Katedry Sztuk Wizualnych prof. Andrzeja Zięblińskiego oświadczeniu czytamy, że zrealizowane przez studentów roku II Wydziału Form Przemysłowych w pracowni *Działania wizualne II-przestrzeń*, są wynikiem realizacji programu dydaktycznego Katedry i powstały także pod bezpośrednim kierunkiem ad. dr Pawła Orłowskiego. Informacja ta jest o tyle istotna, że odnosi się do informacji samego kandydata, że jest współautorem programu dydaktycznego Katedry. Współautorstwo programu dydaktycznego jest tu informacją ważną, świadczącą o istotnej roli dr Orłowskiego i wpływie na kształt programowy oraz zaufaniu, jakim jego osobę darzy kierownik katedry. Przedstawiona dokumentacja, w formie odrębnego tomu, prezentuje obowiązującą na uczelni Kartę Przedmiotu z podanymi najistotniejszymi danymi dotyczącymi zakładanego celu (wiedza, umiejętności, kompetencje), formy zajęć, treści nauczania czy kryteriów oceny. Informacja ta, z natury lakoniczna, nie prezentuje nam niestety specyfiki metody dydaktycznej, uszczegółowionych autorskich rozwiązań programowych czy przykładu realizowanych/podejmowanych problemów. Nieco więcej dowiadujemy się na ten temat z dwustronicowego materiału opisowego, zawartego w tomie *Autoreferat*.

Kandydat podaje nam, że zajęcia mają bardzo okrojony czasowo przez wydział program, na który przewidziano zaledwie dwa semestry, co nakłada na prowadzących konieczność bardzo zwięzłe-

go podawania przedmiotowych treści. Habilitant w prezentowanym materiale dość jednoznacznie stwierdza, że są to zajęcia ukierunkowane przede wszystkim na rozbudzenie wrażliwości artystyczno-rzeźbiarskiej wśród przyszłych projektantów, uczulenie ich na wyczucie kształtu, formy obiektu, proporcji, materii.

Sam pisze następująco: „ Nie zajmujemy się ściśle wykonywaniem rzeźb czy obiektów rzeźbiarskich o charakterze czysto artystycznym. Podejmujemy tematykę związaną z kształtowaniem przestrzennym pod kątem wykorzystania przez studentów środków warsztatowych i wyrazowych związanych z rzeźbą”.⁴

Habilitant podkreśla przy tym, że dużą wagę przykładą się na zajęciach do sposobu prowadzenia projektu przez studenta i drogi dochodzenia do rezultatu.

Szczególnie semestr drugi stanowi tu dobry przykład dydaktyki opartej na wprowadzaniu tematów otwartych, proponowanych często przez samych studentów, co niewątpliwie wpływa na ich zaangażowanie i pogłębione zainteresowanie własnymi propozycjami. Warsztat podstawowy i poznawanie bazowych pojęć rzeźbiarsko-przestrzennych odbywa się klasycznie, w trakcie semestralnego ćwiczenia jakim (jak to wynika z bogatej dokumentacji) jest studium głowy poprzedzone formami rysunkowymi. Zadanie to, co obrazuje dokumentacja fotograficzna, pozwala przyszłym projektantom zapoznać się z realiami natury, jej przestrzennej analizy i poznania szeregu prawideł przestrzeni i jej kompozycyjno-organizacyjnych uwarunkowań. To z kolei, co z powodzeniem zauważyć można w dokumentacji, daje wielu studentom bazę do rozwijania własnych pomysłów i oczekiwanego uwrażliwiania się na materię, przestrzeń, organizację kompozycji bryły. Warto tu także zwrócić uwagę, że realizowany program duży nacisk kładzie na swobodę doboru tworzywa rzeźbiarskiego w taki sposób, aby już na etapie pomysłu doświadczać semantyki materii, brzmienia tworzywa artystycznego, niezbędnego także w przyszłym procesie projektowania produktu. Wspomniana bogata dokumentacja fotograficzna zrealizowanych prac studentów II roku studiów licencjackich pokazuje, że na przestrzeni ośmiu lat program prezentuje pewną stabilność a zrealizowane prace świadczą nie tylko o możliwościach kreatywno-koncepcyjnych studentów ale także o jasno i klarownie przedstawianych celach dydaktycznych. Czytelność przedstawionych oczekiwań oraz świadomość roli przedmiotu w dydaktyce tak specyficznego wydziału jak Wydział Form Przemysłowych, stanowi bowiem o dużych kompetencjach dydaktycznych habilitanta oraz nieprzecenianiu roli tak zdefiniowanej pracowni. Deklarowane w przedstawionej Karcie Przedmiotu cele dydaktyczne skonfrontowane z podaną dokumentacją, w moim przekonaniu, są w pełni realizowane i świadczą o spełnieniu oczekiwań stawianych przed przyszłym samodzielnym dydaktykiem.

Muszę jednak wskazać na pewien niedosyt związany z wymienianą w przebiegu kariery dydaktycznej aktywnością związaną z wieloletnią opieką nad plenerami studenckimi. To bardzo ważny, moim zdaniem, element dydaktyki, ważki nie tylko ze względu na poszerzenie doświadczenia i realizowanych problemów artystycznych. Plener jest także istotnym elementem budowania szerszego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość i czerpania z niej nowych bodźców konfrontowanych z miejscem, czasem i ludźmi. Ponadto swoiste „przetarcie” się dydaktyczne w trakcie plenerowych zajęć pozwala w innym świetle dostrzec potencjał studenta i jego własny sposób rozwiązywania problemów. Tak więc pozostaje nam zaledwie deklaracja wieloletniego doświadczenia opieki plenerowej bez możliwości zobaczenia jej realnych efektów. Szkoda, bo pozwoliłoby to w jeszcze pełniejszym świetle dostrzec osobowość dydaktyczną kandydata.

Ocena innych osiągnięć

W tym miejscu zwykle recenzent podsumowuje aktywność habilitanta na polach wykraczających poza obowiązki dydaktyczne i aktywność twórczą.

Na tym polu Pan dr Paweł Orłowski, w omawianym okresie, ujawnia zaangażowanie w liczne obowiązki powierzone mu przez macierzysty wydział. Są to więc m.in. funkcje sekretarza Rady Wydziału WFP w latach 2007-2010, z kolei w latach 2011-2015 zostaje powierzone mu kierowanie wydziałową Galerią Schody. Zadanie to wypełnia z dużym zaangażowaniem i poświęceniem, czego efektem jest zorganizowania blisko 30 wystaw, w tym prezentacji dorobku studentów, zasłużonych pedagogów swego wydziału ale także zaproszonych, wymagających gości z zewnątrz. Również odpowiedzialnie zrealizował ważną wizeunkowo wystawę prof. Wincentego Kućmy, z okazji przyznania mu przez Senat ASP tytułu Honorowego Profesora Akademii.

⁴ Paweł Orłowski *Autoreferat*, str. 27

Doświadczenia na tym polu oraz liczna własna aktywność wystawiennicza stały się powodem powołania dr Orłowskiego na przedstawiciela Wydziału Form Przemysłowych w Radzie Programowej Galerii ASP. Ponadto, w latach 2013-2017 był członkiem komisji rekrutacyjnej na swym wydziale, co może tylko potwierdzać jego kompetencje i zaufanie Rady Wydziału WFP.

Niestety, w okresie po doktoracie, nie ujawniła się mocniej aktywność związana z zagranicznymi pobytami naukowymi, które, przypomnijmy trzykrotnie miały miejsce w poprzednim okresie (tj. przed doktoratem). Szkoda, bo wydaje się, że ten dobry początek mógłby znacznie poszerzyć doświadczenie, kompetencje i pozycję zawodową kandydata. Nie odnotowałem także w dostarczonym materiale informacji związanych z działalnością publikacyjną, teoretyczną czy recenzentką. Jako pewne wytłumaczenie braku aktywności na ostatnim polu może być fakt, że habilitant pracuje na wydziale kształcącym przyszłych projektantów w obszarze sztuk projektowych, a więc ogólnie rzecz ujmując, podlegając także innym standardom ewaluacji, już na etapie oceny prac dyplomowych magisterskich a tym samym i specyficznym wymogom stawianym recenzji takich prac. A szkoda...

Docenić więc należy tu dużą aktywność popularyzatorską i organizacyjną na rzecz macierzystego wydziału. Z rezerwą natomiast należy odnieść się do niewykazanej działalności naukowo-publikacyjnej.

Ten zakres działalności kandydata nie wypada jednoznacznie i wskazuje na konieczność pewnej korekty akcentów w dalszej działalności artystyczno-naukowej.

Konkluzja

Na podstawie przedstawionych przez kandydata materiałów, prezentujących wszystkie wymagane w opinii obszary, tj. rozwój artystyczny, dydaktyczny, popularyzacyjno-naukowy i organizacyjny, należy stwierdzić, że dr Paweł Orłowski w znacznym stopniu spełnia stawiane mu wymogi. Ważnym elementem jego rozwoju jest udokumentowana działalność artystyczna oraz wysokie kwalifikacje dydaktyczne i organizacyjne oraz przejawiane wysokie kompetencje społeczne i osobowe. Doniosłym składnikiem jego osiągnięć jest aktywność na polu popularyzowania sztuki, w tym reprezentowanej dyscypliny.

Mimo wykazanych pewnych niedociągnięć z zakresu aktywności publikacyjnej, stwierdzam, że w najważniejszym obszarze podlegającym ocenie, tj. osiągnięć artystycznych, twórczych i dydaktycznych, kandydat spełnia stawiane mu wymogi.

Stwierdzam zatem, że osiągnięcia artystyczne, twórcze, dydaktyczne i organizacyjne spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dn. 14.03.2003 roku (z późn. zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz stopniach naukowych i tytułach w zakresie sztuki.

Proszę o skierowanie wniosku do Rady Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie o dalsze procedowanie i nadanie stopnia doktora habilitowanego Panu Pawłowi Orłowskiemu.



dr hab. Jan Tutaj
prof. Akademii Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie